Dodatek do „Głosu Karmelu" na miesiąc Lipiec—Sierpień (1947)

POD OPIEKĄ ŚW. JÓZEFA

[7-8]



WYDAWNICTWO OO. KARMELITÓW BOSYCH — KRAKÓW, RAKOWICKA 18

KALENDARZ LITURGICZNY

na miesiąc lipiec

Miesiąc poświęcony czci N. Marii P. z Góry Karmelu.
Intencja: Modlitwa o dobre powołanie kapłańskie.

1. Wtorek: Przenajdr. Krwi P. Jezusa. Salve Regina.
2. Środa: Nawiedzenie N. Marii Panny, Abs. Gen., †, 3, 4, 5.
3. Czwartek: św. Leona II Pp. W.
4. Piątek: Roczn. Pośw. Kośc. Katedr. na Wawelu (Naboż. do Najśw. Serca Jezusa).
5. Sobota: św. Antoniego M. Zach. W. (Naboż. do Niep. Serca Marii) §, Salve Regina.
6. **Niedziela 6 po Św.**, Oktawa ŚŚ. Ap. Piotra i Pawła, §.
7. Poniedziałek: ŚŚ. Cyryla i Metodego BB. WW. (Zaczyna się nowenna do NMP. Szkaplerznej).
8. Wtorek: św. Elżbiety Kr. Wd.
9. Środa: Bł. Joanny Skop. Zak. Karm., św. Weroniki P.
10. Czwartek: ŚŚ. Siedmiu Braci MM.
11. Piątek: św. Piusa I Pp. M.
12. Sobota: św. Jana Gwalb. Op. §, Salve Regina.
13. **Niedziela 7 po Św.** Przeniesienie Św. Teresy od Jezusa. (Naboż. brackie do św. Józefa) §.
14. Poniedziałek: św. Bonawentury B. W. DK.
15. Wtorek: św. Henryka Ces. W. Wigilia MB. Szkaplerznej. (Od południa tego dnia aż do północy dnia następnego w kościołach i kaplicach publicznych karmelitańskich. Odpust zupełny **„Toties quoties"** tj. tyle razy ile razy odwiedzą wierni te kościoły i odmówią na intencję Ojca Św. 6 Ojcze nasz, 6 Zdrowaś Maria i 6 Chwała Ojcu. Tego samego odpustu dostąpić mogą członkowie bractwa Szkaplerza Karmelitańskiego w swoim kościele parafialnym, o ile w miejscowości nie ma kościoła lub kaplicy karmelitańskiej).
16. **Środa: Wspomnienie NMP. z Góry Karmelu.** — W kościołach Karmelitów Bosych **Błogosławieństwo Papieskie** połączone z odpustem zupełnym. W czasie oktawy, w jednym dniu dowolnie obranym odpust zupełny dla 1, 4.
17. Czwartek: św. Aleksego W.
18. Piątek: bł. Szymona z Lipn. W.
19. Sobota: św. Wincentego a Paulo W., §, Salve Regina.
20. **Niedziela 8 po Św.**, św. Eliasza Proroka, Abs. Gen., §, †, 1, (Naboż. brackie do MB. Szkaplerznej).
21. Poniedziałek: ŚŚ. Andrzeja i Benedykta Polsk. pustel.
22. Wtorek: św. Marii Magd.
23. Środa: Oktawa NM. Szkaplerznej, św. Apolinarego BM.
24. Czwartek: Bł. Teresy od św. Augustyna i Tow. Mm. Zak. Karm.
25. Piątek: św. Jakuba Ap. (Naboż. brackie do Dz. Jezus) 2, §. 4, 5.
26. Sobota: św. Anny. §, Salve Regina.
27. **Niedziela 9 po Św.**, św. Pantaleona M.
28. Poniedziałek: ŚŚ. Wiktora I i Inocentego I Pp. W.
29. Wtorek: św. Marty P.
30. Środa: bł. Jana Soreth W. Z. Karm.
31. Czwartek: św. Ignacego Loyoli W.

Uwagi co do znaków:

† = Odpust zupełny za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos., pod zwykłymi warunkami: spowiedź, komunia św. i modlitwa na intencję Ojca św.
1 = Odpust zup. dla członków Bractwa Szkaplerznego.
2 = Odpust zup. dla członków Bractwa Dziec. Jezus.
3 = Odpust zup. dla członków Arcybractwa św. Józefa, nadto raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †.
4 = Odpust zup. dla członków Stowarzyszenia „Chórów Mariańskich", nadto raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup.
5 = Odpust zup. dla członków Pap. Dz. Roz. Wiary św., nadto 3 razy na miesiąc, w dniach dowolnie obranych, odp. zup.
§ = Odpust 10 lat i 10 kwadrag. za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos.
Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina" w kościołach karmelitańskich.



Kwiecie Karmelu,
Różdżko kwitnąca,
Ozdobo niebios,
Dziewico rodząca!
Z wszystkich wybrana! –

Matko – Dziewico,
Pełna łaskawości –
Dzieciom Karmelu
Daj znak Twej miłości!
O Gwiazdo morza!

KRÓLEWSKI DAR



Długi szereg mnichów, bez słowa, jak korowód cieni rozsunął się po korytarzach....

Pogasły lampki oliwne. Cisza i ciemność wypełniła klasztor — noc...

Przed ołtarzem w pustelni ktoś klęczał samotny. Maleńki kaganek tlił się zaledwie na posadzce opodal ołtarza. Cichy szept modlitwy i szmer spalającej się oliwy topniał coraz bardziej, aż wreszcie zgasnął głośnym westchnieniem i jaśniejszym wysiłkiem światła.

Sen?

Śmierć?

Nie, bo oto z piersi, co modły swe szeptem czyniła, trysnęła pieśń: „Kwiecie Karmelu"!

Nie, bo oto kaganek, co jarzył się wątłym światełkiem zajaśniał i rozbłysnął.

Na wołanie syna zjawia się Matka...

Maria...

Postać skulona u stóp ołtarza podniosła się, odźwignięta jakąś mocą.

Maria pocieszała swego sługę, koiła jego ból, zwątloną nadzieję krzepiła, a wsparłszy go swą nadziemską pomocą, okryła go swą szatą.

— To dla ciebie i dla braci twoich!
— Oto znak, żeście moi synowie.
— To rękojmia przyszłej chwały!
— Noście tę szatę, a ogień piekielny ominie was.

Maria mówiła jeszcze, a sługa Jej Szymon patrzył szczęśliwy na Nią, uradowany podwójnym darem: łaską widzenia i szatą wybraństwa. Wizja niebiańskiej Pani i Jej dar królewski przemieniły go, — nabrał odwagi, już wiedział, co powie Braciom.

Tymczasem pierwsze brzaski wschodzącego słońca oblały klasztor i po wyniosłych murach spłynęły na ogród, by zatrzymać się na okienku małej celki pustelniczej.

Św. Szymon klęczał wciąż zapatrzony w niepojęte dale, a do serca przyciskał jak skarb najdroższy, królewski dar Marii, Szkaplerz święty.

Razem z nieśmiałym świtem na rozmodlonym obliczu starca spoczęły oczy Braci zakonnych. Zaniepokojeni, dlaczego Ojca ich nie było na rannej modlitwie, poszli go szukać, — a widząc szczęście rozlane na twarzy, niezwykłą szatę jaką trzymał w ręku, nie śmieli pytać, co by to wszystko znaczyło, nie odważyli się kłaść ręki na sprawy boże, pochylili więc głowy przed tajemnicą, i wyszli...

Niebawem zbudzony ciepłą pieszczotą złotych promieni podniósł się św. Szymon z klęczek, i prędzej niżby na to pozwalały jego siły podążył do Braci z radosną nowiną.

— Jak wędrowcy bezdomni, — mówił — tułaliśmy się dotąd po królestwach Zachodu. Prosty strój i prosta mowa nie jednały nam możnych tego świata. Mimo to nie byliśmy sami! W ślad za nami postępowała Maria! Ona nas uprzedzała. Dziś przypomina nam, żeśmy Jej synowie i bracia. Oto szata, jaką nam dała, i którą nosić będziemy. Czegóż nam więcej potrzeba? Któż może nam szkodzić, jeśli płaszczem Marii jesteśmy osłonieni? Bracia! mówię wam to, aby miłość wasza do Marii nigdy nie gasła, lecz by z każdym uderzeniem serca nabierała nowego życia i nowej mocy.

Bracia po słowach tych doznali wewnętrznej przemiany. Dawniej trwożliwi, teraz pełni odwagi, nieustraszeni, szli między narody i głosili chwałę Tej, Która pięknością swą przewyższa wszystką krasę stworzenia, Której dobroć jak morze rozlana jest, Której miłość jak słońce wszystkich ogrzewa.

Ron.

Dom Św. Józefa

I

„Proście, a będzie wam dano, szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie a będzie wam otworzone, albowiem wszelki kto prosi bierze a kto szuka znajduje, a kołaczącemu będzie otworzone“ (Mt. VII 7—8). W obecnych czasach wszyscy jesteśmy „szukającymi“. Narody szukają, rodziny szukają, poszczególne jednostki szukają. Czego szukają? Zależy od światopoglądu. Świat, gdyby miał pokorę do uznania swych win, to powinien powtórzyć słowa Pisma św.: „tak więc zbłądziliśmy z drogi prawdziwej i nie świeciła nam światłość sprawiedliwości i słońce zrozumienia nie weszło nam. Napracowaliśmy się na drodze nieprawości i zatracenia i chodziliśmy drogami trudnymi, a drogi Pańskiej nie znaliśmy. Cóż nam pomogła pycha? albo chełpienie się bogactwami, co nam przyniosło? Przeminęło to wszystko, jako cień...“ (Ks. Mądrości V, 6—9).

My ściśle mówiąc, nie potrzebujemy szukać. P. Bóg przez Kościół swój dał nam wszystko. Każdy bez szukania wie, dokąd ma się zwrócić w razie utraty tego, co należy do jego życia duchowego.

Niektórzy jednak mają w tym pewne trudności; są to dusze zmęczone, zniechęcone, a takich obecnie jest dużo. Utracili spokój serca i spokój ducha; a więc „szukajcie, a znajdziecie, kołaczcie, a będzie wam otworzone. Kołacze się do drzwi jakiegoś domu. Tym domem jest dom św. Józefa, dom nazaretański. Ci, którzy utracili spokój serca i ducha, niech wchodzą do tego domu i niech w nim zamieszkają, aby nauczyć się mądrości szarego codziennego życia. W domu św. Józefa nauczą się tej mądrości z łatwością! „Jaśniejąca jest i nigdy nie więdnąca mądrość i łatwo spostrzegają ją ci, którzy jej szukają; uprzedza tych, którzy jej pragną, aby im się pierwsza ukazała. Kto do niej rano wstanie, nie będzie się trudził, bo ją znajdzie siedzącą u drzwi swoich... Tych, którzy jej są godni sama obchodzi szukając i na drogach wesoło im się pokazuje...“ (Ks. Mądrości VI 13—17).

A więc mądrości zwykłego szarego życia, tak bardzo potrzebnej naszym czasom, można się nauczyć łatwo, bez trudu i wesoło w domku nazaretańskim pod kierunkiem św. Józefa, ale do tego domu trzeba świadomie i dobrowolnie wejść i starać się żyć atmosferą Osób Nazaretańskich.

II

Jedną z cnót, którą dusze zniechęcone i przemęczone otrzymują w większym stopniu w atmosferze nazaretańskiej, to cnota

nadziei, że ciemności prędko znikną w ich sercach, a święty spokój ogarnie je całkowicie.

Nadzieja jest źródłem działalności naszej, gdyż budzi w sercach święte pragnienia, które odrywają nas od ujęcia rzeczy i zdarzeń tylko z punktu ziemskiego, budzi w nas żywe przekonanie, że niebo jest dla nas, że dojdziemy tam na pewno przez odpowiednie pomoce, które nam P. Bóg miłościwie udzieli. Tą pomocą właśnie jest dom nazaretański, dom św. Józefa, naszego Wychowawcy i Opiekuna.

Św. Józef, jako uosobienie Mocy i Mądrości Boga-Ojca w stosunku do Ciała Mistycznego P. Jezusa, pokonuje lęk przed trudnościami życia codziennego w sercach tych, którzy należą do Najśw. Rodziny. Matka Boża, jako uosobienie miłości Ducha św. daje dzieciom swym namaszczenie w wykonywaniu zwykłych obowiązków, a wreszcie P. Jezus doprowadza do szczytu nadzieję, że „nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie" (Do Rzymian 8, 1).

W takiej atmosferze nic dziwnego, że wszelkie przygnębienie, wszelki ziemski smutek i zniechęcenie giną całkowicie i bezpowrotnie.

Ks. K. Dąbrowski T. J.

REFLEKSJE NAD FATIMĄ

IV

Czy dziecię może zbudować gmach stupiętrowy?

Nie ulega wątpliwości, że łatwiej dziecku zbudować gmach stupiętrowy, niż stać się całopalną hostią za grzechy świata. By dziecko mogło się stać ową żywą, ofiarną hostią Jezusa, potrzeba trzech cudów.

1) Przekonać do gruntu samolubny umysł dziecka, że taka ofiara jest dla niego zaszczytem.

2) Podtrzymywać ustawicznie zmienny jego umysł w tym nastawieniu.

3) Uzbroić mocą wolę do ciągłego sprzeciwiania się naturze brutalnie narzucającej swe wymogi każdemu człowiekowi, wobec których zazwyczaj dziecko jest całkowicie bezbronne.

W lecie 1916 r. dał Anioł trojgu dzieci w Fatima polecenie przerastające siły dziecięce. Powiedział im tak: „**Módlcie się. Módlcie się wiele! Składajcie ustawicznie Bogu Najwyższemu wasze modlitwy i ofiary... We wszystkim, co tylko możecie,**

czyńcie ofiarę Zbawicielowi na przebłaganie Go za tyle grzechów, które Go obrażają, oraz za nawrócenie grzeszników... Przede wszystkim przyjmujcie i znoście cierpliwie cierpienia, które Bóg dopuszcza".

Bóg daje nie tylko polecenia, ale i moc do ich wykonania. Kto wielkodusznie podejmuje nałożony z góry Krzyż ufając nie sobie, ale Mistrzowi, ten największy ciężar udźwignie.

Znane nam dzieci fatimskie Krzyż św. usiłują podjąć. Robią wszystko co w ich mocy. Ale wiadomo. Słaba to moc. Gdy już minęło parę miesięcy od danego im polecenia, gdyż już gruntownie przekonały się o swej słabości, odsyła ich do źródła wszelkiej mocy. Ukazuje im Eucharystię. Ta ich umocni. Ta ich uszlachetni. Ta powoli a ustawicznie przemieniać ich będzie w żywą Hostię-Jezusa.

Jesień już zapadła. Dzieci, wierne nakazom Anioła, często się modlą. Oto i teraz, odmiawiając różaniec, zbliżają się do rodzicielskiego ogrodu. Wtem światło przecudne zabłysło. Ukazuje się Anioł, w ręce jego kielich. W drugiej Hostia. Z Hostii do kielicha spada kroplami Krew; żywa, czerwona Krew...

Dzieci jeszcze nie ochłonęły z wrażenia, gdy dzieje się rzecz nowa. Hostia i kielich zawisły w powietrzu. Anioł pada na kolana, składa modlitewnie ręce swoje, pochyla głowę i z szacunkiem przeogromnym adoruje Pana Boga swojego. Poleca to samo czynić dzieciom. Padają na kolana i pod przewodnictwem Anioła trzykrotnie odmawiają następującą modlitwę: „Trójco Przenajświętsza, Ojcze, Synu, Duchu Święty! Oddaję Wam cześć głęboką i ofiaruję Ci bezcenne Ciało, Krew, Duszę i Bóstwo Pana naszego Jezusa Chrystusa, obecnego na wszystkich ołtarzach świata, na przebłaganie za grzechy, które Go obrażają. Przez niezmierne zasługi Jego Przenajświętszego Serca i za przyczyną Niepokalanego Serca Marii błagam o nawrócenie biednych grzeszników. Amen.

Już odmówili modlitwę całym jestestwem swoim. Czekają. Anioł wstaje. W święte ręce swoje bierze Hostię. Składa Ją na języku Łucji. Spożyła. Anioł bierze kielich z Krwią Pana. Poi nią Hjacyntę i Franusia. A komunikując dzieci wymawia słowa: „Przyjmijcie Ciało i Krew Jezusa Chrystusa, tak strasznie znieważane przez niewdzięcznych ludzi. Pokutujcie za ich grzechy i pocieszajcie Boga waszego".

Następnie pada na kolana i z najgłębszym szacunkiem odmawia kilkakroć z dziećmi modlitwę, której ich przed Komunią św. nauczył: „Trójco Przenajświętsza... Oddaję Wam cześć głęboką i ofiaruję Ci bezcenne Ciało, Krew, Duszę i Bóstwo P. N. Jezusa Chrystusa, obecnego na wszystkich ołtarzach świata...

I tak to Anioł, adorując Jezusa Eucharystycznego w dzieciach i na wszystkich ołtarzach świata, uczy tych malców, a w nich Ciebie, czytelniku i mnie i wszelkiego człowieka dobrej woli...

Uczy przede wszystkim ogromnego szacunku dla Boga Eucharystycznego. On, Anioł, którego wiedza większa od wiedzy wszystkich ludzi, co byli i są i będą, razem wziętych, pada na kolana przed Jezusem-Hostią, głowę chyli w kornym pokłonie i głosem pełnym najgłębszej czci, szacunku i uległości pozdrawia Boga. Nie tylko pozdrawia. Składa Bogu podarunek.

I cóż, On, Anioł, może dać Bogu?

Oddaje Mu w ofierze Ciało, Krew i Bóstwo Pana Naszego Jezusa Chrystusa obecnego na wszystkich ołtarzach.

A w jakim celu?

By była okupem za grzechy świata...

Bogu w Trójcy Jedynemu składa ofiarę Ciała i Krwi a oddaje Ją na pokarm i napój dzieciom. Dlaczego?

By dzieci przeistoczyć w Jezusa, upodobnić doń, uczynić całopalnymi ofiarami za grzechy na podobieństwo ofiary Chrystusowej. Ofiara dzieci nabiera wartości i mocy dopiero w połączeniu z Niepokalaną Ofiarą Pana Jezusa.

Zaiste. Szczęśliwe dzieci. Anioł ich uczył. Anioł na ich ustach położył Jezusa Eucharystycznego. Szczęśliwe...

O duszo Chrystusowa, a czy ty nie jesteś szczęśliwa?

Czy Ty naprawdę nigdy nie słyszałaś głosu Twego Anioła jak we wnętrzu Twej duszy nakłaniał Cię do żarliwej modlitwy, do pełnego oddania się Jezusowi, do uczty Eucharystycznej, do ofiary na rzecz Boga i bliźniego?

O. Elizeusz k. b.

Święty Józef w mym życiu

Od najdawniejszych lat modliłam się do św. Józefa. Pierwsze wezwanie wpoiła mi Matka aktem strzelistym: Jezus, Maria, Józef, bądźcie przy mym konaniu.

Jako dziewczynka zwracałam się do świętego Opiekuna z wszelkimi kłopotami doczesnymi, czysto domowymi. Chciałam, by „zajął się" moimi potrzebami i aby uzupełniał moje braki w t. zw. „mądrości życia". Modliłam się o wskazówki, jak mam to lub owo zrobić, na czym zupełnie się nie znałam. Święty wzruszająco pomagał. Nabrałam więc nieograniczonego zaufania i zdałam Świętemu wszelkie moje sprawy „doczesne". Musiał mnie uczyć, jak mam załatwiać najprostsze sprawy codzienne, roboty domowe.

Pytałam, jak uniknąć kłopotów domowych, a w późniejszym, „dojrzalszym" wieku zdałam na Świętego wszelkie swoje sprawy, potrzeby materialne i stwierdzam, że całymi latami mój niebieski Opiekun w każdą środę tygodnia zsyłał mi jakąś miłą niespodziankę, przyjemność, a gdy nadeszły czasy, kiedy znalazłam się w biedzie, dawał materialną pomoc, wiernie w środę, w swój dzień ulubiony, choćby skromną.

W czasach wojny odczułam opiekę św. Józefa w szczególny sposób. Przeszłyśmy szczęśliwie całą okropną tułaczkę jako wysiedlone. Znaleźli się dobrzy ludzie, co podali nam dłoń pomocną. Ileż razy wołałyśmy rozpacznie:

— Święty Józefie, stół pusty!

— Święty Józefie, buty podarte!

— Święty Józefie, tracimy dach nad głową.

A mieszkałyśmy na wygnaniu w oficynie, na której murach umieszczono płaskorzeźbę Świętego. Mimo niesłychanych trudności, dokuczliwości ludzkiej, utrzymałyśmy się na miejscu, mimo że wszyscy lokakatorzy opuścili ów gmach. Przeżyłyśmy w nim szczęśliwie przewrót 1945 r. kiedy to mury drżały od pocisków, jakoby były z papieru. I oto stajemy do nowych służb, w wierności, wdzięczności, ufności nieskończonej. (b)

Wielki Bezdomny

Widzę Cię Przechodniu —
jak na rozstajnych drogach,
co w krzyż do stóp twych się zbiegły
i znów, od twych stóp,
jak rozłożone ramiona,
w dal świata uciekły... — — —
Widzę Cię — jakeś spoczął
na omszonym głazie, co wrósł na poły,
pod wyobrażeniem
onej prastarej Bożej — Męki. —
Jesteś strudzony. —
Szary proch tej ziemi
jednako pokrył Ciebie,
jak przydrożne drzewo. —
Spopielała twa suknia
od wichrów, słot i deszczów,
czy słońca pożogi. —
Wargi twe spieczone
czekają na ochłodę rosy, —
są nawpół uchylone,
jak gdybyś chciał przemówić. —
A to Słowo — zawisło na nich bezszelestnie
lecz zda się tak brzemienne siłą, —
że chwila jeszcze, —
a spłynie z nich jak krew
z serdecznej rany .. — — —
Twe oczy smutne — roztęsknione —
I pełne litości...
zdają się czekać, wypatrywać kogo —
czyli z tej pustki bezkresnej
mają nadejść przyjaciele? —
Wszak jesteś sam — ubogi —
nie masz gdzie skłonić głowy. —
Twoje ręce —
w jakiejś bolesnej splotły się udręce —
Wokoło jeno cisza dzwoni...
i jeno poszum wiatru po gałęziach szepce
i jak palcami litościwej dłoni,
gładzi twoje włosy —
Poznaję Cię — Pielgrzymie:
Tyś — Wielki Bezdomny —
przed Którym ludzie
zamknęli swe serce! —

Janina Młynarska



Kościół św. Józefa w Poznaniu

Kościół przed rokiem 1939.

Na ogół smutny wygląd ma jeszcze dotychczas Poznań, miasto, które swoim poziomem religijnym i kulturalnym przodowało tak przed wojną jak nawet obecnie. Zburzone gmachy i świątynie, które padły ofiarą barbarzyńskich najeźdźców, jeszcze nie prędko będą mogły przyoblec się w przedwojenną szatę. Jednakże, mimo takiego zniszczenie trzeba przyznać, że właśnie to miasto, które tyle ucierpiało nie opuszcza rąk apatycznie, lecz energicznie zabiera się do odbudowy na każdym odcinku. Możemy być pewni, że w szybkim tempie mimo takiego zniszczenia przybierze przedwojenny wygląd.

Najwięcej tego spustoszenia widzimy w okolicy sławnej Cytadeli, o którą trwały walki kilka tygodni.

Gdy udajemy się w tę stronę miasta, przed naszymi oczyma otwiera się naprawdę smutny obraz. Odsłania się panorama ruin cytadeli i całej okolicy niegdyś jednej z najpiękniejszych w Poznaniu.

Na tym to tle na pierwszym planie widnieje zniszczony kościół św. Józefa z klasztorem OO. Karmelitów Bosych, który przed wojną był kościołem garnizonowym, a który dopiero teraz, gdy legł prawie w gruzach otrzymali dawni właściciele, aby przy usilnej pracy i ofiarnej pomocy społeczeństwa poznań-



Fragment zniszczonego kościoła i klasztoru od południa.

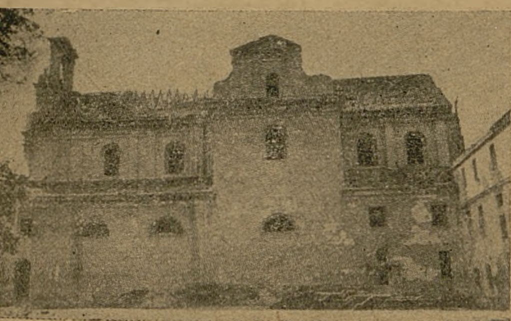


Kościół i klasztor po zniszczeniu.

skiego uchronić od zupełnej zagłady, dźwignąć na nowo, i przywrócić mu pierwotny wygląd.

Historia kościoła i klasztoru

OO. Karmelici Bosi przybyli do Poznania w 1618 roku. Najpierw wybudowano kościół i klasztor



Kościół od strony północnej.

drewniany na miejscu spalonego zboru Braci Czeskich, który w czasie najazdu szwedzkiego w 1657 roku doszczętnie spłonął. Następnie przystąpiono do budowy nowego murowanego kościoła i klasztoru na obecnym wzgórzu, gdyż poprzedni teren był wilgotny. Budowa trwała 30 lat z powodu braku funduszów, tak, że konsekrowany został dopiero w 1687 roku.

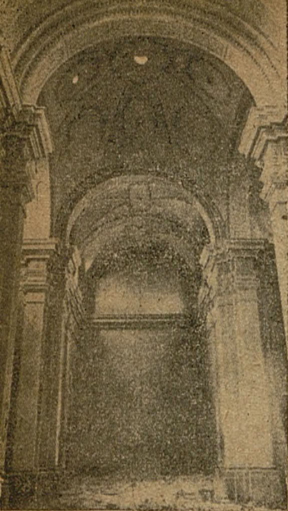
Gdy w roku 1795 zawładnęły Poznaniem wojska pruskie, władze wojskowe zajęły klasztor dla swych celów, usuwając zakonników do klasztoru Karmelitów Trzewiczkowych przy kościele Bożego Ciała, a później i stamtąd do Warszawy.

Po upadku Księstwa Warszawskiego, gdy Poznań przypadł Prusakom, kościół ten na jakiś czas oddano sekcie starokatolików, a później zamieniono na zbór protestancki garnizonowy.

Po wojnie zaś światowej wojsko polskie klasztor zabrało na biura wojskowe, zaś kościół na kościół garnizonowy.

W czasie ostatniej okupacji, gdy zamykano prawie wszystkie świątynie Poznania, ten został zamieniony na magazyn broni i żywności, zaś klasztor na biura wojskowe.

W czasie ostatnich walk o Poznań, z powodu bliskości Cytadeli, uległ silnemu zniszczeniu, a wreszcie przed samym upadkiem cytadeli został podpalony wraz z klasztorem.



ętrze zniszczonego prezbiterium.

Zabytek architektury

Kościół ten jest zbudowany w stylu barokowym prostym. Jest to kościół trzynawowy z zachowaniem formy krzyża na kształt bazylik.

Pod spodem posiada również trzynawowe podziemia, jakby drugi kościół, w którym znajdowały się groby zakonników i dobrodziejów klasztoru, a których prochy prusacy usunęli na pobliski cmentarz św. Marii Magdaleny, gdzie znajduje się wspólny grób.

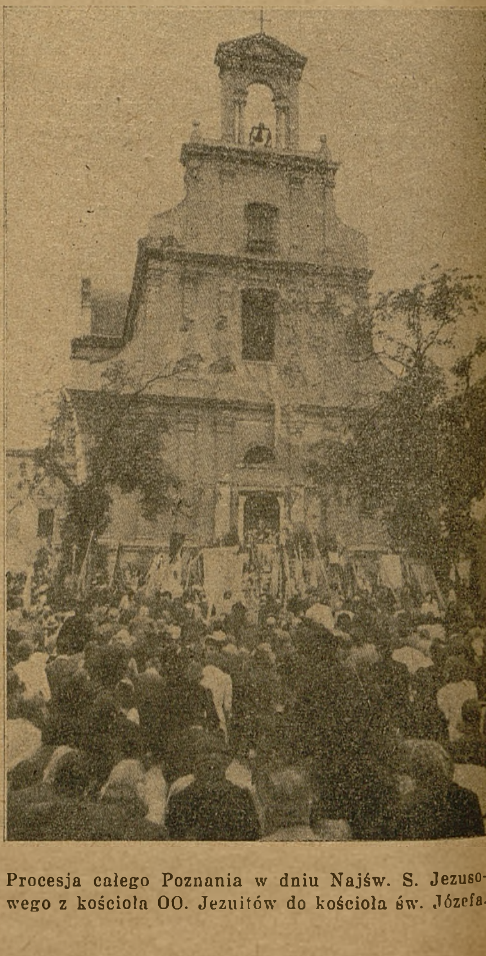
Za kościołem jest zbudowany klasztor trzyskrzydłowy, który w połączeniu z kościołem tworzy wewnątrz dziedziniec czworokątny.

Z zabytkowych pamiątek zachował się jedynie w przedsionku nagrobek gen. Konarzewskiego, głównego fundatora tego kościoła, resztę pamiątek usunęli prusacy.

Zmiany architektoniczne

Żaden kościół poznański nie przeszedł tyle zmian co właśnie ten. Gdy prusacy oddali go sekcie staro-katolików, ta zamieniła wewnętrzne urządzenie. Gdy później zamieniono go na zbór garnizonowy protestancki, usunięto marmurowe ołtarze, wybudowano galerie. Również zmieniono fasadę. Pozamurowywano wszystkie wnęki między pilastrami, a figury tam się znajdujące potłuczono. Na szczycie fasady zbudowano obecną glorietkę, w której umieszczono dzwon. Glorietka ta zupełnie nie harmonizująca z całym wyglądem kościoła raczej szpeciła go niżby miała upiększać. Kiedy po wojnie światowej wojsko wzięło go na garnizonowy kościół, usunięto galerie, a później według projektu Andrzejewskiego wykonano moderne ołtarze, zmieniono chór kościelny, co nie było udanym, gdyż nie było dostosowanym do poważnego stylu barokowego.

Obecnie kościół ten, jako zabytek jest pod nadzorem Ministerstwa Kultury i Sztuki. Dlatego też wszystkie prace są skierowane w tym celu, aby kościołowi temu nadać pierwotny wy-



Procesja całego Poznania w dniu Najśw. S. Jezusowego z kościoła OO. Jezuitów do kościoła św. Józefa.

gląd tak wewnątrz jak nazewnątrz. Przede wszystkim zostanie zmieniona fasada i przyprowadzona do pierwotnego stanu, zostanie usunięta owa glorietka, a wszystkie wnęki między pilastrami odsłonięte. Również wygląd wewnętrzny wymaga tego, aby tak ołtarze jak całe urządzenie było dostosowane do stylu kościoła.



Widok na ogród i kościół z nowym dachem od ul. Działowej.

Na razie z braku funduszów musi przez jakiś czas służyć prowizoryczne i jak najskromniejsze urządzenie.

Cześć św. Józefa

Otóż ta świątynia była niegdyś ośrodkiem kultu Wielkiego Patryarchy z Nazaretu i to nie tylko na cały Poznań lecz na okolice. Była to pierwsza świątynia poświęcona czci św. Józefa, wybudowana przez OO. Karmelitów Bosych na ziemiach Polski.



Szkic rekonstrukcji fasady kościola.

Jak Poznań ukochał św. Józefa i tę świątynię, świadczą najlepiej kroniki tego klasztoru. Iluż to ludzi szukało pomocy i ratunku u Opiekuna Dzieciątka Jezus. Do bractwa św. Józefa należały wszystkie stany. Iluż to ludzi gromadziła ta świątynia w czasie tradycyjnej nowenny przez dziewięć śród poprzedzających uroczystości 19-go marca. Z jakąż wspaniałością był obchodzony doroczny odpust w samą uroczystość. Najlepszym zaś dowodem przywiązania Poznaniaków do tej świątyni jest fakt, że gdy Prusacy na rozkaz Bismarka wyrzucili zakonników, wydano rozkaz zamknięcia kościoła podczas nieobecności wiernych. Wówczas wierni Poznaniacy uczynili nieustanną adorację tak, że w dzień i w noc kościół był prawie zawsze pełny modlących się ludzi. Dopiero Bismark wydał ponowny rozkaz, aby konnica wjechała i wypędziła ludność, co uczyniono w brutalny sposób, tratując kilkanaście osób.

I obecnie możemy powiedzieć, że cześć do św. Józefa przetrwała w Poznaniakach, co można było zauważyć choćby w czasie wznowionej tradycyjnej nowenny przez dziewięć śród, oraz w samą uroczystość świętego Józefa, chociaż był to zwykły dzień roboczy.

Oby św. Józef, patron zwłaszcza pracujących, stał się rzeczywiście Patronem tego pracowitego, wytrwałego miasta, które nie zraża się piętrzącymi trudnościami, a ta świątynia jak ongiś tak i w obecnych czasach, oby stała się ogniskiem kultu i tronem Jego chwały.

O. Celestyn k. b.

Przełożony klasztoru i kościoła św. Józefa ośmiela się zwrócić tą drogą do wszystkich, by pomogli, choćby maleńką ofiarą, podnieść z gruzów tę kolebkę czci i nabożeństwa do św. Józefa. Najmniejsza ofiara będzie wyrazem wdzięczności dla św. Józefa.

Ofiary można przesyłać blankietem P. K. O. V-1340 Poznań, lub przekazem pocztowym na adres: OO. Karmelici Bosi, Poznań Plac Działowy 2.

Dziękujemy z góry, w imieniu św. Józefa, za każdą pomoc, złożoną na odbudowę klasztoru i kościoła.

Poznań, 1947 — Plac Działowy 2.

O Paweł k. b.

Ciągle choruję

Leżysz od lat. Jęczysz czasem z bólu, a częściej — z opuszczenia. Odwiedzałam dużo chorych, gdy zaprowadzałam w Polsce, w porozumieniu z założycielką w Holandii 1928 r., Dzieło Apostolstwa Chorych, (obecnie: Katowice, Plebiscytowa 49 a). Jest to skarbnica, do której składa się na „dobry cel" swoje cierpienia, w porządku nadprzyrodzonym, z wiarą, że żaden dopust Boży nie jest bezcelowy, ni bezużyteczny. W gronie — i to dużym gronie — chorych, poczujesz się, jak w rodzinie; zyskasz przystań, pociechę, serce. Może wdasz się w listy serdeczne z podobnymi sobie cierpiącymi...?

Dużo przykrości odpłynie Ci — z wątroby... Zmartwienia bowiem bardziej wyniszczają zdrowie, niż niedostatek. Może spotkasz przyjaciół, przez listy, którzy ci rozradują duszę, ale i Ty odzywaj się sercem i wszelką dobrocią.

Pamiętaj, że istnieje parafialna opieka chorych, dziś szczególnie bardzo ceniona i pożyteczna. Poza tym warto by pomyśleć o Pogotowiu Domowym na wypadek zachorowania czy innych potrzeb. Panie i panowie samotni mogliby stanąć do apelu i stworzyć sobie nowy „zawód", może nawet płatny...

Dziś jednak zwracam się szczególnie do Ciebie, Kochany Samotniku! Przykrzy Ci się, brudno koło Ciebie. Otoczenie zniechęcone Twym długim chorowaniem, z którego może już się nie wydźwigniesz... Czasem i sam tracisz cierpliwość i dajesz się bliskim we znaki. Moi Drodzy! Jeśli wam P. Bóg tak życie ułożył, a nie inaczej, to dla wspólnego dobra, że jedno przy drugim, w takich okolicznościach, a nie innych, macie się uświęcić. Chory nie jest ciężarem rodziny, ale jej drabiną ku uświęcaniu się. A nawzajem on sam ma w swym położeniu zrozumieć wolę Bożą, i ćwiczyć się we wszelkiej cnotliwości. Gdyby bowiem miało być inaczej, P. Bóg zmieniłby wszystko jednym tchnieniem swej woli. Skoro jesteśmy w kręgu woli Bożej, bo nic zmienić się nie da, bądźmy przekonani, że jesteśmy na dobrej drodze — ku wieczności.

Czytaj książki o chorych, którzy są prawdziwym błogosławieństwem swego otoczenia! Swoją drogą — za wiele mamy chorych w Polsce, nawet przed wojną. Coś chroma u nas na polu szpitalnictwa, w higienie mieszkań, pracy. Rodzina, pani domu, pan domu ,nie znają się na pielęgnowaniu chorych. Niezaradność i niechęć.

Znam obłożnie chorych, co w łóżku prowadzą pracę zarobkową. Bohaterzy! Zapominają wówczas trochę o sobie, o swoich dolegliwościach, o swoim upośledzeniu. Są dobrym duchem domu, w którym żyją. Wiedzą dobrze, że równowagę świata okupuje się nie tylko pracą, modlitwą, ale także cierpieniem. Są to wartości, które w wieczności lśnić będą, jako najcudniejsze klejnoty... Znajdziemy ich dużo za cierpliwe chorowanie i nie pożałujemy minionych upokorzeń i uciążliwości.

Jeśli czujesz się na siłach, pisz książkę na zbudowanie cierpiących...

K. Berkan

Obojętność dla słowa Bożego

W apostolskiej Swej pracy, Boski Zbawiciel, nie zamknął się tylko w jednym mieście, ale przebiegał od miasta do miasta i ich okolic i głosił, że „przybliżyło się już Królestwo Boże“ (Mar. 1—15). Boska Jego nauka potwierdzona cudami, szybko zjednywała zwolenników, szczególnie wśród niższych warstw społeczeństwa. Każdy pragnął Go słyszeć, nakarmić duszę swą głodną i napoić ją rosą niebiańskiej pociechy, która płynęła z dobrotliwych ust i serca Zbawiciela.

Przechodził więc Jezus z miejsca na miejsce i „wszędzie dobrze czynił“, ale nie wszyscy chcieli zrozumieć Jego Dobroć.

Przyszedł również do Kafarnaum, miasta galilejskiego i tam nauczał w szabat (Łuk. 4—31).

Tam wybrał kilkudziesięciu z pomiędzy wyznawców swoich i wysłał ich do miasteczek i wiosek okolicznych, aby opowiadali o Nim. Spełniali uczniowie rozkaz Jezusowy. Opowiadali słowo Boże i przygotowywali lud na przyjście Pana.

Jezus tymczasem pozostał w Kafarnaum i tam uzdrawiał i leczył niemoce ciała i duszy. Wypędził ducha nieczystego z człowieka, uzdrowił również świekrę Szymona „zdjętą wielką gorączką".

Mimo, że Boskość Swego posłannictwa stwierdzał cudami — jednak Kafarnaum nie uznało, że On jest Bogiem, nieufnie do Niego się odnosiło. Poza wierną garstką wyznawców, którzy stale towarzyszyli Mu w podróżach, reszta obojętnie przechodziła obok Niego i nie stosowała się do nauk Jego.

Dlatego też Jezus widząc przewrotne serca ich i zatwardziałość w niewierze i obojętność zimną, uniesiony gorliwością o chwałę Ojca Swego, który Go posłał, zagroził miastu i okolicy strasznym: biada!

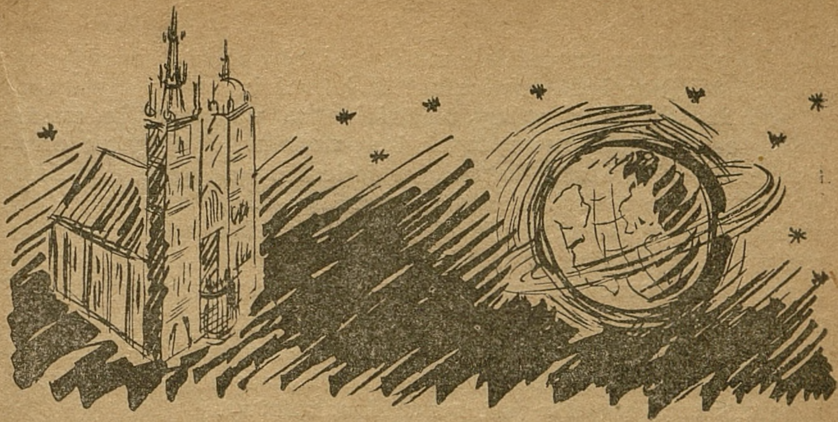
Biada tobie Korozain! biada tobie Betsajdo! albowiem, gdyby w Tyrze i Sydonie dokonały się były te cuda, które spełniły się w was, dawno by siedząc w włosiennicy i w popiele pokutowali.

I ty Kafarnaum, aż do nieba wyniesione, aż do piekła będziesz pogrążone. Kto mną gardzi, gardzi tym, który mnie posłał (Łuk. 10—13—17).

Ile to dziś ludzi podobnych do zatwardziałych mieszkańców Kafarnaum i okolic jego? —

Mimo, że mogą poznać naukę ewangeliczną i wielbić Boga i iść za Nim, i z Nim przez życie, — mimo, że łaski mogą otrzymać przez pożywanie Ciała i Krwi Boskiego Zbawcy w Sakramencie Ołtarza — nie widzą i nie wiedzą, bo nie chcą widzieć i wiedzieć, że po to Jezus przyszedł na ziemię i pozostał z nami, aż do skończenia świata, aby leczyć co jest chore, uczyć co jest prawdą i wskazywać pewną drogę do szczęścia doczesnego i wiecznego.

Czy i do nich nie stosuje się owo biada...?



Stwórca

— Jaka piękna świątynia! Ciekawym, który to architekt ją wybudował? — nasuwa się mimowoli takie pytanie, na widok pierwszy raz spostrzeżonego przez nas kościoła, którego symetria, lekkość i strzelistość wież, zlewa się w jedno harmonijne piękno.

Cóż byśmy sądzili o naszym towarzyszu przechadzki, który na nasze słowa pochlebne skierowane pod adresem budowniczego, powiedziałby:

— Ależ kolego, nie mówcie o jakimś budowniczym, architekcie. Tak mogą mówić nasze babki, ale nie my, ludzie wykształceni.

— To wobec tego, jak powstała ta świątynia?

— Ta świątynia? Sama powstała, to jest jasne jak słońce. Naprzód była wielka sterta cegieł, cementu, wapna, piasku, żelaza, wody, a wszystko to było zmieszane bez ładu i porządku, jednym słowem był chaos. Ale skutkiem ruchów atomów, siły odśrodkowej i przyciągającej, poprzez ewolucję, powstała oto tak przez ciebie zachwalana budowla.

Wydaje mi się, że na takie „uczone" wywody naszego towarzysza, każdy by się uśmiechnął z politowaniem. Dla człowieka bowiem normalnie myślącego pewnym jest, że każdą budowlę musi ktoś planować i wybudować. Absurdem byłoby twierdzić odwrotnie. A jednak absurd ten popełniają, — i to w stopniu o tyle większym, o ile większy jest wszechświat od świątyni, — materialiści, którzy twierdzą, że obecny świat wyłonił się sam z odwiecznej materii.

Takie twierdzenie przeciwne jest rozumowi.

Po pierwsze: czy istnieje możliwość, aby materia sama przez siebie istniejąca była odwieczna? Z łatwością każdy może spostrzec, że wszystkie rzeczy materialne są względne, to znaczy zależą od przyczyn zewnętrzych i są zmienne. Weźmy na przykład jabłoń. Na wiosnę kwitnie, w jesieni owoce daje, a w zimie stoi ogołocona z liści. Zależy to wszystko od pory roku, ciepła, zimna, gleby w jakiej rośnie itd. Pory roku zależą zaś od nachylenia w jakim się ziemia znajduje w stosunku do słońca. Kto zaś naszą ziemię puścił w ruch, w ten ustawiczny, wirujący taniec?

Przychodzimy do kwestii drugiej. Czy jest możliwe, aby materia sama siebie ruszyła i aby wprowadziła w ruch cały wszechświat? Wszak każdy kto uczył się fizyki, wie o tym dobrze, że z natury swej materia jest bezwładna, martwa.

Po trzecie, czy na widok przedziwnej celowości w naturze nie budzi się twierdzenie, że Twórca, kiedy stworzył takie cuda dokładności i drobiazgowości nie może być materią martwą, ale jest siłą kształtującą, musi pochodzić zpoza materii i musi być obdarzoną rozumem.

W ten sposób szukając przyczyny wszystkich przyczyn, dochodzimy do wniosku, że materia nią nie może być, gdyż jest względna, zmienna, bezwładna i nie posiadająca rozumu. Istota przeto, która jest w rzeczywistości przyczyną ostateczną wszystkich rzeczy, musi pochodzić od siebie i to bez początku, czyli być wieczna, duchowa, absolutna, stała, rozumna, musi być całkowitym czynem, który stwarza, ożywia i utrzymuje stworzenie. Takim bytem może być tylko istota najdoskonalsza a taką jest sam B ó g.

Na to wskazuje nam rozum.

A co naucza Kościół św.?

W Piśmie św. czytamy: „Na początku stworzył Pan Bóg niebo i ziemię“.

„Niebo i ziemia“ oznacza tu (według św. Augustyna) stworzenie aniołów i świata materialnego — bezkształtnego. Samo zaś kształtowanie wszechświata trwało sześć dni, w którym to czasie zostały powołane do życia rośliny, zwierzęta i korona stworzenia — człowiek. Okres „sześć dni“ pozostawił Kościół nauce do wyjaśnienia.

Streszczając naukę katolicką o stworzeniu świata stwierdzamy, że każdy katolik powinien wierzyć, że sam Bóg stworzył świat z nicości, w czasie, którego celem pierwszym jest sam Bóg, drugim — szczęście stworzeń rozumnych.

Wiarę w Boga wyznawali najwybitniejsi uczeni wszystkich wieków. Na przykład twórca elektrotechniki Ampère wyznał: „Jednym z najbardziej przekonywujących dowodów istnienia Bo-

ga jest panująca w wszechświecie harmonia i ów przedziwny ład, mocą którego każda żyjąca istota w organach swoich znajduje wszystko, co potrzebne jest jej do utrzymania bytu, do rozradzania się i do rozwoju swoich fizycznych oraz umysłowych zdolności".

Angielski zaś przedstawiciel teorii o cieple James Prescott Joule stwierdza: „Jeżeli z gwiaździstego nieba zwrócimy wzrok na ziemię, napotykamy wielką rozmaitość zjawisk, które niedwuznacznie sławią mądrość i błogosławią prawicę wielkiego Budowniczego przyrody... W ten sposób utrzymuje się porządek w wszechświecie, nie ma w nim śladu chaosu, nic nie ginie a cały tak skomplikowany ustrój w jak najdoskonalszej pracuje harmonii, bo ponad wszystkim unosi się wolna wola Boga".

* * *

Kiedy przeto w letnią noc spojrzysz na niebo usłane milionami gwiazd, albo kiedy przebywając na szczycie gór ujrzysz skąpane w blasku słońca niziny, albo przechodząc przez zielone gaje i ukwiecone pola usłyszysz śpiew uradowanych ptasząt — módl się:

Wierzę w Boga Ojca, S t w o r z y c i e l a nieba i ziemi...

M. K.

Cnoty Boskie Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus

30 września br. mija pięćdziesiąt lat od śmierci św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Z tej okazji pragniemy przez szereg artykułów pt. „Cnoty Boskie św. Teresy od Dzieciątka Jezus" zapoznać bliżej Czytelników z istotą doskonałości Małej Teresy a zarazem zachęcić do naśladowania Jej świętości przez co najlepiej uczcimy ten wielki Jubileusz.



Pięćdziesiąt lat mija od chwili, gdy cicho umierała, jak cichym było jej całe życie, wyniszczona gruźlicą św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Ze słowami: „Boże kocham Ciebie!" — umarła w Panu, aby od tej chwili zacząć spełniać swoje posłannictwo wszczepiania w dusze miłości Boga, takiej miłości, jaką ona sama Go kochała.

Rzadko który święty cieszył się taką miłością i popularnością jak święta Teresa od Dzieciątka Jezus. Całe zastępy dusz wstąpiło na Jej drogę Dziecięctwa Duchowego, czyli na drogę ufności i zupełnego zdania się na Wolę Bożą.

Ale czy wielu zrozumiało istotę świętości Teresy?

Wielu widziało kwiaty, a nie dostrzegło, że kwiaty te, to ofiary ze spojrzeń, słów i czynów, ofiary poniesione z miłości Boga.

Wielu uważało Świętą za uprzywilejowaną „Królewnę" a nie dostrzegło jak Bóg okazał Jej, że prawdziwe królowanie polega na tym, aby być nieznaną, za nic mianą.

Wielu sądziło, że św. Teresa to dziecko poezji i polotu, a nie rozumiało Jej realizmu życiowego głoszącego, iż najwznioślejsze natchnienia i porywy niczym są bez uczynków.

Wielu wreszcie rozumiało „Dziecięctwo" Świętej, w naturalnym tego słowa znaczeniu, od którego tak gorliwie broni się św. Paweł: „Gdy

zaś mężem się stałem, odrzuciłem co było dziecinnego“ (I Kor. II), — a nie mogło pojąć Jej Dziecięctwa duchowego opartego na ufności i zupełnym zdaniu się na Boga.

Spróbujemy sprostować te fałszywe poglądy na „kwiecistą i wygodną drogę“ rzekomo wskazaną przez św. Teresę i wykazać, że świętość Teresy z Lisieux jest świętością realną, opartą na miłości Boga i na niesieniu radosnym krzyża z miłości ku Chrystusowi i dla zbawienia dusz, — świętością która jest przystępna dla każdego, kto ma dobrą wolę i serce gorące. Mamy nadzieję, że osiągniemy to przez wykazanie, iż świętość Teresy opiera się na trzech cnotach boskich, czyli teologicznych: wierze, nadziei i miłości.

I
Cnoty teologiczne

Świętość polega nie tylko na moralności negatywnej, tj. na unikaniu grzechu, ale także i to głównie na pozytywnej, mianowicie na budowaniu i przyozdabianiu świątyni w duszy naszej, w której zamieszkuje Trójca Święta i na obcowaniu miłosnym i zjednoczeniu z Nią. Dzieła tego przy pomocy łaski Bożej dokonywujemy przez nabywanie i ćwiczenie się w cnotach.

„Teraz trwają wiara, nadzieja i miłość, te troje; ale z tych większa jest miłość“ (I Kor. 13). Te trzy cnoty wymienione przez Apostoła zwane są Boskimi, gdyż Bóg jest ich źródłem i przedmiotem bezpośrednim. Stanowią one połączenie między człowiekiem a Bogiem.

Fundamentem tej łączności jest poznanie Boga, co daje nam wiara.

Dźwignią naszą ku Bogu, która pozwala nam ufać w osiągnięcie szczęścia wiecznego jest nadzieja.

Samo zaś zjednoczenie z Bogiem daje nam m i ł o ś ć.

Wiara odkrywa w Bogu ocean szczęścia, — nadzieja czerpie, — miłość pije. Wiara widzi zbawienie z dala, — nadzieja przygotowuje to zbawienie, — miłość bierze je w posiadanie (Św. Fran. Salezy: „Traktat o miłości Bożej“).

Pierwsze dwie z tych cnót trwają tylko tu na ziemi, a miłość zostaje na wieczność całą. Od stopnia tych cnót, a szczególnie miłości, zależy stopień świętości, jak trafnie to określił św. Augustyn: Miłość początkowa jest początkową świętością, miłość postępująca — postępującą świętością, miłość doskonała — doskonałą świętością.

Każdy święty zakłada swoją doskonałość na tych trzech cnotach, bez których nie ma świętości.

Przypatrzmy się trzem tym cnotom w życiu św. Teresy z Lisieux.

Wiara

Pierwszą łaską jaką Bóg nam daje, jest dar wiary, przez który poznajemy Go i Jego doskonałości. Za poznaniem bowiem idzie dopiero miłość czyli doskonałość. Bez wiary jednak, bez poznania przedmiotu, jak możemy umiłować Boga?

Nieszczęśliwy kto wszystko zna, a Ciebie Panie nie zna — szczęśliwy kto Ciebie zna, choćby prócz Ciebie nic nie znał — modli się św. Augustyn.

Kiedy jest mowa o wierze, nasuwa się mimowoli pytanie, dlaczego jedni ludzie otrzymują tyle środków do osiągnięcia wiary, a natomiast inni, np. dzicy umierają nie posłyszawszy nawet wymówionego Imienia Bożego?

Na to pytanie odpowiedział sam Chrystus: „Żaden do mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec, który mnie posłał, nie pociągnie“ (Jan XI, 44). Wiara przeto jest darem łaski. Jedni otrzymują łaskę w stopniu większym, inni w mniejszym. Jednak każdy ją otrzymuje.

Dlaczego zaś wszyscy ludzie nie otrzymują łaski w jednakowym stopniu? O tej tajemnicy pouczył Zbawiciel św. Teresę. Pokazał jej księgę natury, a ona zrozumiała, że wszystkie kwiaty stworzone przez Niego, są piękne: że wspaniałość róży i białość lilii nie ujmują woni małemu fiołkowi, lub przedziwnej prostoty stokrótce.

Zrozumiała, że gdyby wszystkie kwiaty chciały być różą, natura straciłaby swą ozdobę wiosenną, pola

nie byłyby pokryte kwiatami. Tak samo dzieje się w dziedzinie dusz, w tym żywym ogrodzie Pańskim. Podobało się Panu stworzyć wielkich świętych, których można porównać z lilią lub różą; stworzył też mniejszych, a tym ma wystarczyć to, że jako stokrótka lub skromne fiołki przeznaczone są na rozweselenie Jego Boskiego spojrzenia. Im szczęśliwsze się czują kwiaty, że pełnią wolę Boga, tym są doskonalsze.

Zrozumiała nadto nasza Święta, że miłość Boga objawia się zarówno w duszy najprostszej, która się w niczym nie opiera działaniu łaski, jak i w duszy najwznioślejszej. Tak samo jak słońce darzy swoimi promieniami równocześnie cedry wyniosłe i małe kwiatki, tak samo światłość Boska oświeca każdą duszę z osobna, wielką czy małą i każdej daje, co jej najpotrzebniejsze.

Nie mało nas zadziwia to przeniknięcie i w pewnym znaczeniu zrozumienie przez św. Teresę tajemnicy łaski. Przypisać to możemy Jej dziecięcej, prostej wierze. Uczony teolog Kajetan powiada: Pokorna niewiasta mająca głęboką wiarę przewyższa swą mądrością najuczeńszych mężów osiwiałych nad książką i podziwianych od świata, a nie mających wiary.

Pan Jezus, gdy chce przemawiać do duszy, nie potrzebuje się posługiwać ani książkami, ani uczonymi pisarzami. On Mistrz nad mistrze potrafi uczyć bez dźwięku słów. Św. Teresa nigdy nie słyszała — jak sama to wyznaje, — głosu Pana, a zarazem wiedziała, że Zbawiciel jest wewnątrz niej, który nią kierował i prowadził natchnieniem swoim. Darzył ją światłem wtedy właśnie gdy go potrzebowała i to najczęściej nie na modlitwie, ale wśród zajęć domowych. Jezus pouczał ją w skrytości, nie ukazując się, ani nie dając usłyszeć głosu swego i nie przez książki, bo często nie rozumiała co czyta. Czasem jednak w chwili oschłości, przeczytany jakiś ustęp z książki pobożnej przynosił jej ukojenie.

Zawsze żywo odczuwalna wiara, nie jest udziałem świętych. Pan Bóg żąda od nich dowodów miłości, odbierając im jasne poznanie Jego samego. Próbuje też często żywej ich wiary, przez pozorne niewysłuchiwanie ich próśb, lub odwlekanie. Zaznała tego i św. Teresa od Dzieciątka Jezus. Naprzód Bóg doświadczał, a potem spełniał wszelkie jej pragnienia.

Pan Bóg czasem nie tylko próbuje wiary, ale pozwala, aby dusza umiłowana przez Niego, znalazła się w stanie, w którym nie odczuwa się wiary. Męczeństwo jakie dusza w tym stanie ponosi, było udziałem i naszej Świętej. Oto podczas jednych świąt Wielkanocnych Pan Jezus dał jej poznać, że istotnie są na świecie dusze pozbawione wiary i nadziei, dusze które przez zmarnowanie łask Bożych utraciły te najcenniejsze skarby, źródło prawdziwej, jedynej szczęśliwości. Zbawiciel pozwolił, że w duszy jej, zapanowały głębokie ciemności, że myśl o niebie, stała się dla niej przedmiotem udręczeń i walki. To straszne doświadczenie trwało przez długie miesiące niemal aż do samej śmierci.

Święci są jednak praktyczni. Umieją każde cierpienie zamieniać na drogocenne skarby, które ani mól nie zepsuje, ani złodziej nie ukradnie, a za które mogą kupić niebo dla siebie i dla bratnich dusz. Św. Teresa ofiaruje swoje cierpienia dla tych. którzy wiary nie posiadają. Wśród ogromnych cierpień duchowych modli się: „Niechaj promień wiary oświeci tych wszystkich, którzy chodzą w ciemnościach. O mój Boże, jeśli za ich występki żądasz zadośćuczynienia od duszy Ciebie miłującej, gotowam się karmić tą strawą gorzką aż do ostatniej chwili życia; o jedno tylko błagam: nie dopuść, abym Cię kiedykolwiek obraziła!"

Cóż należy robić, gdy ciemności zalegną w duszy? Najpierw trzeba żyć podług wiary, chociaż jej nie odczuwamy. Tak i nasza Święta, chociaż nie cieszyła się żywą wiarą, podług niej żyć usiłowała. Nie zaniechała jednak ona odnaleść lekarstwa przeciw pokusom niewiary. Tym lekarstwem była dla niej ucieczka przed pokusami i ufność w Bogu. Za każdą pokusa nową, gdy nieprzyjaciel duszy

wzywał ją do walki, uciekała przed nim, bo wiedziała, że nie jest tchórzostwem nie przyjmować pojedynku, odwracała się z pogardą od przeciwnika i nigdy mu się nie przypatrywała. Biegła co prędzej do Pana Jezusa i mówiła Mu, że gotowa jest przelać krew swoją na stwierdzenie tej prawdy, że niebo istnieje. Mówiła Mu również, że cieszy się, iż tu na ziemi nie daje jej nawet oczyma duszy widzieć nieba, byle później raczył je otworzyć biednym grzesznikom. Pewną ulgę w tych cierpieniach dla niej, stanowiła ta świadomość, że im dotkliwsze jest cierpienie, tym milsze jest Bogu.

Św. Teresa nie tylko, że cierpiała, ona się jeszcze ukrywała z tym, aby tym większą mieć zasługę. Z każdego wiersza ułożonego przez nią w tym czasie, tryskała tak żywą wiara, że nikt ani nie mógł przypuszczać, co się w jej duszy działo.

Dziwny jest Bóg w dziełach swoich. Zdawałoby się, że dusza, która przechodzi takie ciemności wewnętrzne, traci ducha wiary. Tymczasem tak nie jest. Pan Jezus doświadczał Teresę wprawdzie pokusami przeciw wierze, ale równocześnie pomnożył w jej sercu ducha wiary. Ciemności te trwały prawie do samej śmierci. Znosiła je mężnie. Wkrótce przed śmiercią mówiła: „Nie chciałabym mniej cierpieć". Przez to chciała dać Bogu dowód miłości swej ku Niemu, chciała zbawiać dusze.

Nim jednak jej dusza wzleciała ku niebu, przez krótką chwilkę dojrzała cząstkę szczęścia wiecznego, którego miała stać się uczestniczką, czego dowodem było jej ostatnie spojrzenie pełne zachwytu i niebiańskiego pokoju. **Waw**

Ku rozwadze!

Życie ludzkie, pomijając nawet same pokusy, nastręcza człowiekowi dużo rozmaitych przykrości, zarówno natury duchowej jak i fizycznej. Trzeba więc na to być przygotowanym i nie spodziewać się zbyt wiele od życia, nie liczyć na same tylko przyjemności. Trzeba wiedzieć, że najczęściej przyjdzie się spotkać z cierpieniem.

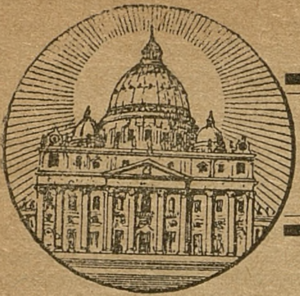
Pismo Święte powiada, iż „bojowaniem jest życie człowieka na ziemi". (Hiob. VII, 1).

Żadnemu człowiekowi, bez względu na zajęcia zawodowe czy społeczne nie wolno zaniedbywać pracy nad samym sobą. Trzeba pamiętać nieustannie, iż straży każdego z nas powierzono skarb drogocenny — duszę nieśmiertelną. Dlatego musimy czuwać, aby ją nie tylko utrzymać w piękności pierwotnej lecz jeszcze przez życie cnotliwe jej piękno powiększyć. Każdy z nas musi walczyć o świętość swej duszy walczyć ze sobą samym, ze światem, z mocami cieczności.

Dominik Aniśko
„Jak żyć", str. 24—25.

O. Bernard od Matki Bożej: Znak Zbawienia — Bibliotheca Carmelitana, Tom XVI, Rok 1940, wyd. II. str. 302, — Kraków, Rakowicka 18, cena 120 zł. —

Obszerne rozważania z przykładami o Matce Bożej Szkaplerznej. Całość obejmuje 31 rozdziałów. Książka ta nadaje się szczególnie na lekturę duchowną w miesiącu lipcu.



ŻYCIE KATOLICKIE

Watykan—Rzym

* Do najbardziej wzruszających audiencji, było przyjęcie przez Ojca św. 300 sierotek, których rodzice zginęli w czasie wojny. Serdecznie z nimimi rozmawiał Pius XII, a gdy rozległ się dzwon na Anioł Pański odmówił z nimi tę modlitwę.

* Podczas przyjęcia posła Libanu, Ojciec św. tak się wyraził o państwach zwanych „małymi“: „Ci właśnie mogą na wielu chlubnych przykładach wykazać, że i oni, i to właśnie dlatego, że są „mali“, mogą być pionierami prawdziwego i świetnego postępu“.

* Wobec przedstawicielek Konferencji św. Wincentego a Paulo Ojciec św. z całą stanowczością stwierdził, że nie ma linii demarkacyjnej między religią i życiem, nadnaturą i naturą, Kościołem i światem. Dziś nie argumenty rozumowe i naukowe za prawdą, ale życie pełnią wiary i stałością jej, jest konieczne.

* Pius XII otrzymał telegram z pozdrowieniem od kongresu żydowskiego, który odbył się z końcem marca br. w Mediolanie. Jest to jeszcze jeden dowód wdzięczności Żydów, za obronę ich w czasie ostatniej wojny.

* Podczas wycofywania się Niemców z Rzymu, 50 tys. ludzi schroniło się do klasztorów i instytucji kościelnych. W tej liczbie znajdowali się przywódcy dzisiejszych partii politycznych, nie wyłączając socjalistów i komunistów.

* Ojciec św. odznaczył godnością Komandora orderu św. Grzegorza, Franciszka Daniela Rops'a, jednego z najlepszych pisarzy katolickich w współczesnej Francji.

* W Rzymie uroczyście ogłoszono uniwersytet w Sao Paolo w Brazylii za „Papieski“. Kardynał Pizzardo prefekt Św. Kongregacji dla seminariów i uniwersytetów wręczył zastępcy rektora wzmiankowanego uniwersytetu Breve.

* 22 kwietnia Ojciec św. przyjął na specjalnej audiencji przedstawicieli Polskiej Katolickiej Młodzieży Akademickiej w osobach pp. Wojciecha Dłużewskiego i Mieczysława Habichta, którzy przedstawili Papieżowi stan organizacji polskiej „Veritas“.

* Dziekan Świętego Kolegium Kardynalskiego JEm. Kard. Gennaro Granito Pignatelli di Belmonte obchodził 96 lecie życia. Jest to pierwszy podobny wypadek w dziejach Kolegium.

* Prefekt Kongregacji Propagandy Wiary J. Em. Kard. Fumasoni Biondi obchodził 17 kwietnia złote gody kapłańskie.

* W czasie drugiej światowej wojny, Watykańska Służba Informacyjna załatwiła 9.324.423 spraw jeńców wszystkich narodowości oraz ich krewnych. Z tego rozgłośnia watykańska załatwiła 1.242.920, pocztą załatwiono 2.277.945, a drogą dyplomatyczną 5.783.558. Watykan utrzymywał w czasie wojny 995 kolonii dziecięcych i wsparł 3.456.450 uchodźców. Od marca 1944 do listopada 1945 odział 467.876 ludzi. Dzięki inicjatywie Watykanu pomoc lekarską uzyskało 200.000 ludzi. Suma,

jaką Watykan wydał na działalność charytatywną w czasie wojny i zaraz po niej wynosi okrągło 2 miliardy lirów.

* Ojciec św. wystosował list do katolików niemieckich, w którym nawołuje ich do usunięcia resztek wpływów bezbożnego nazizmu i zachęca katolików do pracy.

* Watykan podaje do wiadomości, że znany skrzypek i kompozytor Fryderyk Kreisler przeszedł na wiarę katolicką.

Europa

* W Instytucie katolickim w Paryżu odbył się od 9 do 12 czerwca naukowy zjazd, na którym najwybitniejsi teolodzy wykładali o duchu świętej Teresy z Lisieux. We wrześniu z okazji 50 lat śmierci św. Teresy od Dzieciątka Jezus odbędzie się w Paryżu wielki narodowy Kongres na cześć Świętej Patronki Francji.

* Prymas Anglii Kard. Gryffin przemówił do Polaków przez radio. Między innymi powiedział: Czyńcie wszystko, co jest w waszej mocy, abyście nie zatracili głęboko noszonej świadomości potęgi Chrystusowej. Ten wiek niesie Polsce wielkiej wagi wydarzenie. Niedługo bowiem będzie Polska uroczyście obchodzić rocznicę tysiąca lat, odkąd ochrzczona została jako własność Boga. W okresie tych dziesięciu stuleci była Polska zawsze wierna swym wielkim i wspaniałym tradycjom chrześcijańskim znaczonym nieustannym męczeństwem.

* Emigranci polscy w Belgii przesłali Ojcu św. synowskie uczucia, hołdu, na które Ojciec św. przesłał swoje apostolskie błogosławieństwo.

* Biskup niemiecki Sproll z Rotenburga, prześladowany za czasów panowania Hitlera, wypowiedział się o odpowiedzialności narodu niemieckiego za ostatnią wojnę. Oto jego słowa: „Wiem dobrze i zawsześmy to słyszeli, że wszyscy chcą być niewinni. I wojenni złoczyńcy z Norymbergi wszyscy to samo oświadczali. Każdy zwala winę na kogoś wyższego, po największej części na samego wodza i myśli, że sprawa w ten sposób jest załatwiona. Gdyby jednak nazizm był zwyciężył, działoby się przecież całkiem przeciwnie. Jak wielka większość byłaby wykrzykiwała radośnie, jakby był każdy głosił swe własne zasługi w zwycięstwie. W równej mierze, jakbyście się zgłaszali o udział w zwycięstwie, musicie teraz czuć i ponosić odpowiedzialność za gruzy, które powstały w owej dobie".

* W dniach 3—6 maja br. przybyły pielgrzymki dziewcząt z Anglii, Belgii, Francji, Holandii, Szwajcarii, Włoch i z Ameryki Północnej jak i z Południowej do Fatima, aby tam się ofiarować Niepokalanemu Sercu Marii.

* Przed nakręceniem filmu „Pan Wincenty", który ma przedstawiać życie i działalność św. Wincentego a Paulo, realizatorzy jego, przystąpili do spowiedzi i Komunii św.

* Delegatem Papieskim w Austrii został mianowany Mauralio Silvani, który objął urząd internuncjusza po świętach wielkanocnych.

* Na Słowaczyźnie w przedsiębiorstwie „Centrum" w Tarnawie, zażądali robotnicy, aby we wszystkich salach gdzie pracują, były pozawieszane krzyże. Żądaniom ich stało się zadość.

* Dzięki wysiłkowi tak władz kościelnych jak i rządowych, otwarto na nowo we Włoszech 1900 kościołów i odremontowano 700 budynków kościelnych, zniszczonych wskutek działań wojennych.

* W katastrofie samochodowej zginął niedawno prezes Związku Młodzieży Katolickiej w Holandii Jan Robert. Będąc więźniem obozów koncentracyjnych w Amsterdamie i Buchenwaldzie, umacniał swych kolegów niedoli w wierze katolickiej. Po wojnie wszczął energiczną akcję społeczną w duchu chrześcijańskim wśród młodzieży, głosząc, „że istnienie pokoju zależy od zachowania i praktykowania miłości bliźniego".

* Podczas wizytacji duszpasterskiej jaką wśród robotników we fa-

brykach odbywał biskup węgierski Koloman Papp został zaczepiony słowami jednego przewodniczącego oddziału: „Kościół niczego dotąd nie dokonał dla ubogich był dotąd zawsze przyjacielem bogaczy a zaniedbywał biedotę“. Na to biskup spokojnie odpowiedział: Mój ojciec był odźwiernym. Ojciec ks. proboszcza, który mnie oprowadza, był stróżem nocnym, a ojciec ks. profesora, który towarzyszy mnie, był szewcem. Nas wszystkich oddał do szkół Kościół i tylko z jego pomocą dostaliśmy się na stanowiska, które teraz zajmujemy“. Słowa te chyba więcej przekonały robotnika, niż jakiekolwiek dysputy.

* Organizacja katolickiej młodzieży robotniczej t. zw. Jocistów we Francji, liczyła 100.000 członków przed wojną. Dziś liczy 400.000. Młodzież francuska śmiało przyznaje się do wiary i domaga się dla siebie sprawiedliwych praw.

Polska

* J. Ex. Ks. Bp. Klepacz wystosował do swoich diecezjan list pasterski. Wskazuje w nim wszystkim warstwom t. zn. inteligencji, robotnikom i chłopom obowiązki ich stanu i wskazuje, że tylko wiara katolicka może zaspokoić w zupełności pragnienia ich serc i dusz.

* Administracja Apostolska Śląska Dolnego potrzebuje 1600 kapłanów. Niestety, potrzeby duchowe musi zaspokoić tylko 350 księży, z których każdy obsługuje 4 do 5 kościołów.

* Biskup Adamski poświęcił w Chorzowie 11 maja teren pod kościół św. Floriana. W uroczystościach brało udział 15 tys. hutników i metalowców z 6 zakładów pracy i półtora tysiąca strażaków z Chorzowa.

* Dnia 3 maja w mieście Świdnicy na Dolnym Śląsku, w świątyni zbudowanej przez Bolka II w roku 1330 zostało dokonane poświęcenie Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, ufundowanego przez społeczeństwo świdnickie. Na drugi dzień odbyła się po ulicach miasta procesja z poświęconym obrazem, w której brało udział 25 tys. wiernych. Ekselencje Arcybp. Jałbrzykowski i Bp. Klepacz przybyli na zakończenie uroczystości.

* Warszawskie Towarzystwo Teologiczne wznowiło swą działalność. 28 kwietnia odbyło się zebranie, podczas którego wybrano nowy zarząd. Arcybp. Szlagowski nadal będzie piastował stanowisko prezesa. Wiceprezesem został wybrany ks. dr A. Pawłowski. Również została ukonstytuowana Komisja Wydawnicza, która przed wojną wydawała prace naukowe jako „Warszawskie Studia Teologiczne.

* Na zaproszenie Prymasa Kard. Hlonda, przybył do Polski ubiegłego miesiąca Prymas Anglii Kard. Gryffin. Dostojny Gość odwiedził ważniejsze miejscowości. Wszędzie był przyjmowany jak najserdeczniej przez społeczeństwo polskie, które widziało w Nim wypróbowanego przyjaciela i obrońcę. Kard. Gryffina uderzyły szczególnie pełne ludu kościoły. Oto jego słowa: „Wie się, że Polska jest katolicka, ale w pełnych kościołach polskich, uświadomić sobie można najlepiej, jak powszechny jest ten katolicyzm .To jest wielki kapitał Polski na przyszłość!“

Ze świata

* Kapłan japoński Tomasz Augustyn Wakida został mianowany przez Ojca św. biskupem Jokohamy.

* Ameryka może się poszczycić dopiero czterema filmami katolickimi. Są nimi filmy: „Klucze Królestwa“, „Pieśń Bernadetty“, „Droga usłana gwiazdami“ i ostatni, który nie dawno ukazał się na ekranach: „Dzwony Matki Boskiej‘.

* W Ottawie stolicy Kanady, odbył się w dniach 18—22 czerwca Narodowy Kongres Mariański.

* Katolików w Japonii jest 109 tys., tubylczych kapłanów 145, a zagranicznych misjonarzy 253. Wobec olbrzymiego pola działania, jakie się otwarło po wojnie w Japonii, ta mała liczba księży jest niewystarczająca.

* Prof. Tanak Kotaro, katolicki minister oświaty w rządzie japońskim, profesor prawa w uniwersytecie Cesarskim, członek Akademii Cesarskiej, wygłosił konferencje w Uniwersytecie Katolickim w Tokio, na temat: „Autorytet i wolność w wychowaniu". Liczna i wykształcona publiczność była znakiem zainteresowania się katolicyzmem w wyższych strefach japońskich.

* W Brazylii wiara katolicka czyni znaczne postępy. Dowodem tego choćby urządzenie 40 nowych diecezji w ostatnich 23 latach.

* W Argentynie został zatwierdzony przez izbę poselską, projekt rządowy ustawy, mocą którego nauka religii będzie obowiązkowo zaprowadzona w szkołach.

* Podczas wizyty misji eskimoskiej, przez Bp. Trocelliera wikariusza apostolskiego odbyła się w Paulatuk procesja ku czci Najśw. Marii Panny na brzegach Morza Lodowatego.

* Obecnie na misjach w Azji i Afryce pracuje 25 tys. misjonarzy i 50 tys. zakonnic.

* Konferencja Biskupów Stanów Zjednoczonych ogłosiła deklarację zawierającą 50 praw, które winny przysługiwać człowiekowi, by mógł spełniać obowiązki, jako stworzenie Boskie. Deklaracja ta podzielona jest na cztery części: 18 praw dla poszczególnego człowieka, 9 dla rodziny, 10 dla państwa i 13 dla państw w organizacji międzynarodowej.

* Liczba katolickich Murzynów w Stanach Zjednoczonych wynosi 321.995. Posiadają 360 kościołów dla swojej potrzeby, 228 szkół z 62.296 dzieci i 1.600 siostrami-nauczycielkami.

Człowiek bez zajęcia nie może być ani człowiekiem szczęśliwym, ani mężem duchowym.

F. W. Faber

Wykaz pism katolickich wychodzących w Polsce

APOSTOLSTWO CHORYCH, miesięcznik, redakcja i administracja: Katowice, ul. Plebiscytowa 49 a, nr PKO III-53 00. Prenumerata dla chorych — dla członków Apostolstwa Chorych wysyłka bezpłatnie, dla innych 5 zł za numer.

ATENEUM KAPŁAŃSKIE, miesięcznik poświęcony Pismu św., teologii dogmatycznej, apologetyce, teologii moralnej, ascetycznej i pasterskiej, prawu kanonicznemu, liturgice, filozofii, historii, naukom społecznym, pedagogice i sztuce chrześcijańskiej. Redaktor ks. dr Stefan Biskupski. Adres administracji: Włocławek, Seminarium Duchowne — PKO VI-479.

CARITAS, miesięcznik poświęcony zagadnieniom katolickiej akcji dobroczynnej w Polsce. Organ Krajowej Centrali Caritas, redaktor ks. biskup dr Karol Pękala, adres: Kraków, ul. Basztowa 1.

DZIŚ I JUTRO, katolicki tygodnik społeczny: Warszawa, Marszałkowska 91, m. 17, PKO I-727.

GŁOS KARMELU, miesięcznik poświęcony głębszym zagadnieniom życia wewnętrznego. Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych, Kraków, ul. Rakowicka 18, PKO. IV-842.

GŁOS KATOLICKI, tygodnik poświęcony sprawom religijnym w życiu publicznym. Redaktor ks. dr Roman Mieliński, adres: Poznań, ul. Częstochowska 16, PKO V-40 43.

GOŚĆ NIEDZIELNY, tygodnik katolicki, redaktor ks. Klemens Kosyrczyk, adres: Katowice, ul. Warszawska 58, PKO III-44 39.

HOMO DEI, dwumiesięcznik ascetyczno-praktyczny dla duchowieństwa. Redaktor O. Marian Pirożyński. Wydają OO. Redemptoryści. Adres: Wrocław, ul. Wacława Szymanowskiego 10, skrz. poczt. 13.

KRÓLOWA APOSTOŁÓW, miesięcznik katolicki. Wydawnictwo Księży Pallotynów Ołtarzew, p. Ożarów, k. Warszawy.

KÓŁKO RÓŻAŃCOWE, miesięcznik poświęcony bractwom i kółkom żywego różańca, redaktor ks. Stanisław Sprusiński, wydają SS. Loretanki-Benedyktynki, adres Warszawa, ul. Józefa Sierakowskiego 6.

ŁAD BOŻY, tygodnik dla rodzin katolickich, redaktor ks. dr W. Mirski. Adres: Włocławek, ul. Brzeska 4, PKO VI-231.

MSZA ŚW., popularny miesięcznik liturgiczny, redaktor ks. Ryszard Czarnecki, wydaje Semin. Zagraniczne, adres: Poznań, ul. Lubrańskiego 1 a, PKO V-42 66

NASZA DROGA, organ Sodalicyj Mariańskich diecezji katowickiej. Redakcja i Administracja: Sekretariat Sodalicyjny Kurii Diecezjalnej, adres: Katowice, ul. Warszawska 58, PKO III-47 24.

NASZA PRZESZŁOŚĆ, periodyk poświęcony przeszłości katolickiej kultury w Polsce, wydaje Instytut Teologiczny Ks. Ks. Misjonarzy, redaktor: ks. dr A. Schletz, C. M., Kraków, ul. Stradom 4.

NIEDZIELA, tygodnik katolicki, redaktor ks. dr Antoni Marchewka. adres: Częstochowa, ul. 3 Maja 6, PKO II-42 17.

POCHODNIA SERAFICKA, miesięcznik, wydają OO. Franciszkanie, Kraków, ul. Franciszkańska.

POD OPIEKĄ ŚW. JÓZEFA, dodatek do „Głosu Karmelu“, poświęcony szerzeniu czci św. Józefa, adres: Kraków, ul. Rakowicka 18.

POKŁOSIE SALEZJAŃSKIE, miesięcznik dla pomocników salezjańskich, adres: Warszawa, ul. Siemca 6, PKO I-42 66.

POSŁANIEC MATKI BOSKIEJ SALETYŃSKIEJ, miesięcznik, wydają Księża Misjonarze Saletyni, Dębowiec, pow. Jasło, woj. rzeszowskie.

POSŁANIEC SERCA JEZUSOWEGO, organ apostolstwa modlitwy i poświęcenia rodzin Boskiemu Sercu Jezusa, redaktor ks. Julian Humeński T. J., adres: Kraków, ul. Kopernika 26.

POSŁANIEC SERCA MARYI, dwumiesięcznik Arcybr. Straży Honorowej i „Intronizacji“ Niepokalanego Serca Maryi, wydaje Centrala Straży Honorowej Niepokalanego Serca Maryi, SS. Wizytki, Jasło, PKO IV-779.

PRZEGLĄD KATECHETYCZNY, miesięcznik, organ Księży Prefektów w Polsce, wydaje: Katolickie Tow. Wydawn. „Rodzina Polska“ w Warszawie, ul. Nowogrodzka 49, PKO I-901.

PRZEGLĄD POWSZECHNY, miesięcznik poświęcony sprawom religijnym, kulturalnym i społecznym. Wydają Księża Jezuici, Warszawa, ul. Rakowiecka 61.

RÓŻA DUCHOWNA, czasopismo różańcowe, organ bractw i kółek różańcowych, wydają OO. Dominikanie, adres. Kraków, ul. Stolarska 12, PKO IV-13 63.

RYCERZ NIEPOKALANEJ, miesięcznik szerzący kult Niepokalanej i katolickie zasady moralne. Adres Niepokalanów p. Teresin k. Sochaczewa, cena normalna: 40 zł. kwartalnie, ubogim wysyła się darmo. PKO I-220.

SALWATOR, miesięcznik poświęcony zagadnieniu powołań kapłańskich oraz apostolstwa świeckich, wydają księża Salwatorianie, Trzebinia, skrzynka pocztowa 16, PKO IV-12 87.

SŁOWO POWSZECHNE, dziennik, Warszawa. Lekarska 9.

TYGODNIK KATOLICKI, pismo religijne dla ziem odzyskanych, wydaje Kuria Administracji Apostolskiej w Gorzowie, redaktor ks. Kazimierz Łabiński, adres: Gorzów, ul. Woskowa 1 b.

TYGODNIK POWSZECHNY, tygodnik, katolickie pismo społeczno-kulturalne, wydaje Kuria Książęco Metropolitalna Krakowska, Kraków, ul. Wiślna 12 PKO IV-198. Redaktor: Jerzy Turowicz.

TYGODNIK WARSZAWSKI, tygodnik, pismo katolickie poświęcone zagadnieniom życia narodowego, wydaje Kat. Towarzystwo Wydawn. „Rodzina Polska". adres: Warszawa, ul. Nowogrodzka 49.

WIADOMOŚCI DUSZPASTERSKIE oraz szkice kazań niedzielnych i świątecznych, redaktor ks. Kan. dr Kazimierz Karłowski, Poznań, ul. Ostrów Tumski 4, PKO V-40 53.

WIADOMOŚCI STRAŻY HONOROWEJ NAJŚW. SERCA P. JEZUSA. Adres Redakcji i Administracji: Arcybractwo Straży Honorowej Najśw. Serca Pana Jezusa. — Kraków, Krowoderska 16, PKO IV-18 97.

WSPÓŁCZESNA AMBONA, miesięcznik dla duchowieństwa poświęcony sprawom kaznodziejstwa, Kielce, Seminarium Duchowne.

ZNAK, miesięcznik, adres: Kraków, ul. Sobieskiego 3, redagują Hanna Malewska i Stanisław Stomma.

Nadesłano do Redakcji

Księgarnia św. Jacka, Katowice, Warszawska 58

Ks. Tomanek „Mszał na niedzielę i święta". Nakładem Księgarni św. Jacka Katowice. Stron 572 — cena zł. 650.—

Z zadowoleniem należy powitać wydany świeżo przez Księgarnię św. Jacka w Katowicach „Mszał na niedziele i święta" ks. Tomanka, w nowym przerobionym i ulepszonym przez ks. Alojzego Siemienika wydaniu.

Mszał zawiera: Część niezmienną Mszy św., Msze na wszystkie niedziele i święta Pańskie; Msze wspólne na uroczystości Świętych; Msze o Świętych własne; Msze wotywne i żałobne. Poza tym jako dodatek Sakramenty, Litanie, Psalmy, Hymny, Akty poświęcenia i modlitwy przygodne.

Układ mszału jest tak jasny i prosty, że każdy z łatwością może z niego korzystać. Wydanie jest staranne, format wygodny, nie za duży.

Słusznie podkreślił w przedmowie ks. Administrator Apost. Milik: „nadprzyrodzona moc łask Bożych, która w obfitości płynie z sakramentalnego źródła wielkiej bezkrwawej ofiary Boga-Człowieka, jest wielu wiernym jeszcze nieznana i niedostępna".

Oby ten mszał rozpowszechniając się jak najszerzej ułatwił licznym wiernym owocne dla dusz uczestniczenie w tajemnicy Mszy św.

Nakładem Księgarni św. Jacka w Katowicach ukazała się maleńka 36 stronicowa broszurka pt. **„Dzieci uczestniczą we mszy świętej"**. Maleńki ten mszalik ułożony przez księży katechetów diecezji katowickiej, obok tekstów dostosowanych ściśle do poszczególnych części mszy św. zaopatrzony jest w zwięzłe i przejrzyste uwagi, doskonale ułatwiające dziecku czynny udział we mszy św. — oraz w pieśni mszalne. Tekst jest układany z myślą o chóralnej recytacji. Cena zł. 10.—

Zbyszko Bednorz „Strofy serdeczne" o Śląsku. Nakładem Księgarni św. Jacka Katowice. Cena zł. 60.—

Świeżo ukazała się na półkach księgarskich zewnętrznie skromna książeczka z drzeworytem na okładce, przedstawiającym strudzonego powstańca na tle góry i klasztoru św. Anny. Jest to nowy utwór **Zbyszka Bednorza,** w którym znany autor „Śląska wiernego Ojczyźnie" oddaje poetycki hołd bohaterstwu śląskiego powstańca. „Strofy serdeczne" **są pierwszym w literaturze polskiej poetyckim dziełem całkowicie osnutym na tle bojów pod św. Anną.** W formie pełnej ekspresji zamknął poeta niepowszednią treść uczuciową, którą przekazuje w sposób zdumiewająco sugestywny czytelnikowi.

Podziękowania

Panu Jezusowi, Matce Najśw. i św. Józefowi składam publiczne podziękowanie za otrzymane łaski w czasie wojny i za odzyskane zdrowie.

Śleszowice **Stefania K.**

Dziękujemy z głębi serca Matce Najświętszej i św. Józefowi, że za Ich przyczyną uprosiliśmy wprost cudowne uzdrowienie 1½ rocznego synka Józefa z ciężkiej choroby. (Zatrucie krwi spowodowane groźnym oparzeniem rączek gorącą wodą. Do tego dołączyło się powiększenie serca i zapalenie płuc). Po zbadaniu dziecka, lekarze orzekli, że stan jest wprost beznadziejny, i nie chcieli go nawet przyjąć do szpitala, lecz zostawili go, a my w tym wielkim strapieniu udaliśmy się do Szafarza Łask Świętego Józefa i Matuchny Najświętszej i dziecko co dwa dni było konające, przetrzymało wszystko i za trzy dni było prawie zdrowe. Dziś, po miesiącu czasu od zatrucia krwi i oparzenia, jest zupełnie zdrowe, a my za tę wielką łaskę składamy publiczne podziękowanie i prosimy o zdrowie dla brata, który przechodzi ciężkie zapalenie opłucnej. Polecamy się nadal opiece św. Józefa.

Chechły 5. V. 1947. **Jędrzej i Ludwika Gajowie**

Składam tą drogą gorące podziękowanie św. Teresie od Dzieciątka Jezus, że za Jej wstawiennictwem podźwignęłam się z ciężkiej choroby i pokornie proszę o dalszą opiekę.

Kraków-Podgórze **Franciszka Gasińska**

Na odbudowę kościoła św. Józefa w Poznaniu, pl. Działowy 2, złożyli:

Józefa Baran, Kraków 1.000 zł; — Józef Cebulski, Kraków 500 zł; Urzędnicy D. R. i R. R. Urzędu Wojew. w Poznaniu 2,729 zł; — Józef Białoborski, Ostrów Wlkp. 100 zł; — Franciszek Reyzner, Międzychód 250 zł; — Dr Emilian Bieszczad, Błaszki 200 zł; — Marceli Biniarz, Chocimiec 90 zł; — St. Wacha, Pniewy 1.000 zł; — Zakład św. Józefa, Pleszew 1.000 zł; — Leonia Grodzka, Krotoszyn 100 zł; — Tadeusz Bubacz, Gniezno 150 zł; — Zakład św. Józefa SS. Rodziny Marii, Wieleń n/Notecią 2501 zł; — Zgromadzenie SS. Najśw. Rodziny z Nazaretu, Kalisz 300 zł; — Zakład Wychowawczy Opieki św. Józefa, Kalisz 1.000 zł; — Dr Fr. Lenartowicz, Borek 50 zł; — SS. Miłosierdzia, Gostyn 100 zł; — Józef Brandowski, Kościan 200 zł; — Józef Ćwik, Kępno 200 zł; — Józef Opielewicz, Gniezno 300 zł; — S. Herktowa, Grodzisk Wlkp. 500 zł; — J. Kukla, Gniezno 100 zł; — J. Kawecki, Budzyń 200 zł; — Józef Kaczmarek, Chodzież 500 zł; — Zarząd Miejski, Gniezno 500 zł; — Stanisław Kowalczyk, Ostrów Wlkp. 100 zł; — Ks. Rektor J. Grochocki, Pelplin 100 zł; — Sierociniec, Broniszewice 100 zł; — Józef Wojciech, Leszno 300 zł; — Leszek Głowiński, Koło 50 zł; — A. Burnicki, M. Łęck 200 zł; — SS. Miłosierdzia, Wolsztyn 500 zł; — Stefania K., Śleszowice 500 zł; — Aniela Ibek, Kraków 200 zł; — Ks. Stanisław Podemski, Nowogard 200 zł; — Alfons Wengerek, Gniezno 200 zł; — Mgr. Ant. Więsławski, Drezdenko 500 zł; — Adam Koziński, Dębie n/Nerem 100 zł; — Baran Józefa, Kraków 1.000 zł; — Forecki Jan, Lwówek 50 zł; — Dyr. Pietrzak Kazimierz, 200 zł; — Pilarski Edward, Gorzów n/Wartą 50 zł; — Grześkowiakowa Maria, Gostyń 100 zł; — Dr Pieczyński Józef, Ostrów Wlkp. 100 zł; — Sternal Tadeusz, Leszno 200 zł; — SS. Urszulanki, Pniewy 500 zł; — Smoliński F., Pleszew 250 zł; — SS. Służebniczki, Lisków 100 z; Dembiński J., Gostyń 500 zł; — Lonc Sylwester, Pleszew 500 zł; — Gustaw Serafin, Kraków 100 zł.

Na stypendium św. Teresy od Dziec. Jezus i Sługi Bożego O. Rafała Kalinowskiego złożyli:

Czesław Kamra, Wadowice 500 zł; — Helena Gurdek, Wadowice 50 zł; — Cecylia Bogdanowicz, Zakopane 100 zł; — NN. Wadowice 6.000 zł; — N. Wysocka, Sosnowiec 500 zł; — N. Kajdas, Bachowice 500 zł; N. Rerutkiewicz 500 zł; — OO. Karmelici, Czerna 5.000 zł; — OO. Karmelici, Kraków 1.000 zł; — Aniela Ibek, Kraków 1.000 zł; — Stanisław Wanilewicz, Góra Śląska 100 zł; — OO. Karmelici Bosi, Lublin 500 zł; — III Zakon Karm., Lublin 1.000 zł; — Aniela Ibek, Kraków 500 zł; — Franciszek Jucha, Katowice-Bogucice 80 zł; — Maria Rogoszewska, Minkowskie 2.000 zł; — Wanda Swaryczewska, Nowy Sącz 100 zł; — III Zakon Karm., Chropaczów 200 zł; — Student z Chropaczowa 100 zł; — NN., Chropaczów 100 zł; — NN. 1.000 zł; —

Na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu“ i „Pod Opieką św. Józefa“ złożyli:

P. Ćwikowa, Rybnik 120 zł; — Ks. M. Klisz, Dąbrowa (Czechosłowacja, 1.400 zł; — Czyżakowa, Poznań 500 zł; — Anna Kondzielówna, Kraków 50 zł; — Franciszka Gasińska, Kraków-Podgórze 100 zł; — J. L. Gajówie 200 zł.



Przedstawiciele Zakonu OO. Karmelitów Bosych, po skończonej kapitule generalnej, w dniu 3. V. br. zostali przyjęci na specjalnej audiencji u Ojca św. Między nimi znajdowali się również delegaci naszej polskiej prowincji zakonnej, którzy przywieźli nam błogosławieństwo Jego Świątobliwości.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

W domu rekolekcyjnym Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus „Blok" — Czerna, poczta Krzeszowice k/Krakowa, odbędą się następujące serie rekolekcji zamkniętych:

28/VII—1/VIII	**Ojcowie rodzin**
5—9/VIII	**Pracownicy umysłowi**
11—15/VIII	**Nauczycielki**
18—22/VIII	**Matki**
26—30/VIII	**Niewiasty pragnące żyć doskonale w życiu świeckim**
2—6/IX	**Księża**

Rekolekcje zaczynają się po południu, a kończą się rano w wyznaczonym dniu.

Pragnący wziąć udział w rekolekcjach, zechcą zwrócić się listownie — po bliższe dane, np. warunki utrzymania itp. — pod adresem

Dom Rekolekcyjny „Blok", Czerna pta Krzeszowice koło Krakowa.

Nie mogący wziąć udziału w oznaczonym terminie, mogą się również zgłosić z podaniem najodpowiedniejszego sobie czasu. Przewidziane są bowiem rekolekcje w gronie osób lub nawet indywidualne.

Rekolekcje odbywać się będą pod kierownictwem OO. Karmelitów Bosych.

KALENDARZ LITURGICZNY
na miesiąc sierpień

Poświęcony czci Niepokal. Serca N. M. P.
Intencja: Modlitwa za grzeszników.

1. Piątek: św. Piotra Ap. w Okowach (Naboż do Najśw. Serca P. Jezusa).
2. Sobota: św. Alfonsa B. W. DK. (Nab. do Niepokal. Serca N. Marii Panny) §, Salve Regina.
3. **Niedziela 10 po Św.** Znalezienie św. Szczepana, §.
4. Poniedziałek. św. Dominika W.
5. Wtorek: N. M. P. Śnieżnej.
6. Środa: Przemienienie P. Jezusa.
7. Czwartek: św. Alberta W. Zak. Karm.
8. Piątek: ŚŚ. Cyriaka, Largusa i Samaragda Mm.
9. Sobota: św. Jana Vian, W., św. Romana M., §, Salve Regina.
10. **Niedziela 11 po Św.** św. Wawrzyńca M. (Naboż. brackie do św. Józefa), §.
11. Poniedziałek: ŚŚ. Tyburcego i Zuzanny Mm.
12. Wtorek: św. Klary P.
13. Środa: ŚŚ. Hipolita i Kasjana Mm.
14. Czwartek: Wigilia NMP., św. Euzebiusza W. Salve Regina.
15. **Piątek: Wniebowzięcie N.M.P.** Abs. Gen. †, 3, 4, 5.
16. Sobota: św. Joachima Ojca NMP. §, †, Salve Regina.
17. **Niedziela 12 po Św.** św. Jacka W. (Naboż. brackie do NMP. Szkaplerznej). §, 1.
18. Poniedziałek: bl. Anioła August. Mazzingi W. Zak. Karm.
19. Wtorek: św. Jana Eudesa W.
20. Środa: św. Bernarda Op.
21. Czwartek: św. Joanny Fr. Fremiot de Chantal Wd. Salve Regina.
22. Piątek: Niepokal. Serca N. Marii P.
23. Sobota: św. Filipa Benic. W. Salve Regina, §.
24. **Niedziela 13 po Św.** św. Bartłomieja Ap. §, †, 4, 5.
25. Poniedziałek: św. Ludwika Kr. W. (Naboż. brackie do Dz. Jezus) 2.
26. Wtorek: M. B. Częstochowskiej.
27. Środa: Przebicie Serca św. Teresy od Jezusa, †.
28. Czwartek: św. Augustyna B. W. DK.
29. Piątek: Ścięcie św. Jana Chrzciciela.
30. Sobota: św. Róży Lim. P. §, Salve Regina.
31. **Niedziela 14 po Św.**, św. Rajmunda Nonnata W. §, †.

O. Dr Romuald Kostecki O. P.: „Znaczenie objawień w Fatima" — „Bibliotheca Carmelitana", Tom XXIII, Kraków 1947, str. 116.

Prócz historii objawień w Fatima książka O. Rom. Kosteckiego obejmuje gruntowny wykład o objawieniach prywatnych, o celu objawień w Fatima, o roli Marii w Kościele, o modlitwie różańcowej, o pokucie, o czystości; słowem, wypadki zaszłe w Fatima posłużyły Autorowi za tło rozważań teologicznych. Książkę zaleca zwarta treść, prosty, a jednak piękny język, przejrzystość układu, a zwłaszcza ściśle rzeczowe ujęcie tematu.

Do nabycia w Administracji „Głosu Karmelu".

TREŚĆ NUMERU:

Kwiecie Karmelu 1
Królewski dar 2
Dom św. Józefa 4
Refleksja nad Fatimą 5
Św. Józef w mym życiu 8
Wielki Bezdomny 9
Kościół św Józefa w Poznaniu . . . 10
Ciągle choruję 14
Obojętność dla słowa Bożego . . . 15
Stwórca 17
Cnoty Boskie św. Teresy od Dz. J. . . 20
Ku rozwadze! 23
Życie katolickie 24
Wykaz Pism Katolickich 27
Nadesłano dla Redakcji 29
Podziękowania 30
Ofiary 31
Rekolekcje zamknięte 32

»POD OPIEKĄ ŚW. JÓZEFA«

SALVIS DECRETIS URBANI VIII — Za pozwoleniem Władzy Duchownej i Przełożonych Zakonnych.

Wydawnictwo OO. Karmelitów Bosych — Kraków, ul. Rakowicka 18. — P.K.O. Nr IV-842. — Telefon 554-48. — Redaguje Kolegium.

Artykuły prosimy kierować: Redakcja „Głosu Karmelu", Kraków, Rakowicka 18. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Cena pojedynczego numeru 20 zł.

Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie, Kaz. Wielkiego 95.